



Za największy sukces marki uznaje się jednak jej własny gramofon L 75 z roku 1967 – ta solidna konstrukcja z aluminiowym, ciężkim chassis, do dzisiaj znajduje uznanie wśród hobbystów i kolekcjonerów, którzy prześcigają się w pomysłach renowacji i ulepszania tego klasyka. Taki początek historii Lenco mógłby zakończyć się utrwaleniem tej marki na liście kilku najznakomitszych producentów gramofonów, obok takich sław jak ClearAudio, VPI czy choćby Thorens. Tak się jednak nie stało – szwajcarska manufaktura została w latach 90. przejęta przez holenderski koncern STL i w jej obecnej ofercie przeważają przenośne odtwarzacze, radia, budziki, a nawet tablety... Na szczęście ktoś jednak pamięta o dokonaniach Lenco sprzed lat i w katalogu można znaleźć linię gramofonów analogowych. Sięgamy od razu po najlepszy i najdroższy o oznaczeniu L-175, które w oczywisty sposób nawiązuje do legendarnego L 75.

Gramofon zmontowano na grubej, zwięzanej podstawie. Materiał chassis to w przeważającej części tworzywo. Całość wykończono błyszczącym, czarnym lakierem. Podobnie jak w gramofonie AT, napęd nie został odsprężniony od ramienia, bowiem silnik zainstalowano w centrum. Talerz wykonano z aluminium, pokryto gumową matą. Obsługę sprowadzono do absolutnego minimum – w lewym narożniku znajduje się pojedyncze pokrętko, w środkowym położeniu zasilanie jest wyłączone, a dwie skrajne pozycje odpowiadają najpopularniejszym prędkościom obrotowym, 33 i 45 obr./min. Konstrukcja ramienia jest w pewnych aspektach zbliżona do AT, z tą różnicą, że w Lenco mamy rurkę prostą, do której została wkręcona odpowiednio ukształtowana główka. W obydwu gramofonach układ regulacji jest niemal taki sam, z pierścieniem przeciwwagi i wygodnym, obrotowym modulem antiskatingu. Przed rozpoczęciem pracy gramofon L-175 wymaga kilku prostych zabiegów. Napęd jest bezpośredni, więc wystarczy założyć aluminiowy ta-

Historia marki Lenco

zaczyna się w latach 40. ubiegłego stulecia.

Firma powstała w Szwajcarii i od samego początku bliski był jej temat gramofonów. Kiedy w latach 60. rynek Hi-Fi rozwijał się bardzo dynamicznie, Lenco przebojem wdarło się do gramofonowej ekstraklasy z projektem zarówno gramofonów, jak i niezależnie sprzedawanych ramion. Te ostatnie zyskały chyba największą popularność, bo klientami Lenco stali się inni producenci gramofonów.

Lenco L-175

lerz na oś silnika. Urządzenie jest transportowane ze zdemontowaną główką (ale wkładkę już fabrycznie zainstalowano i wyjustowano), którą trzeba wkręcić w przegubowe złącze z czterema konektorami. W przyszłości raczej nie będziemy tam zaglądać, więc dla spokoju można użyć odrobiny (styki są naprawdę niewielkie) płynu do połączeń elektrycznych. Może być to produkt kupiony w jednym z budowlanych supermarketów lub jakiś cudowny „audio-szuwaks”, który dostaniemy już na audiofilskim rynku.

Kalibrację rozpoczynamy od ustawienia nacisku igły – instrukcja obsługi nie wtajemnicza użytkownika w szczegóły, operacja ma być prosta i wymaga obrócenia przeciwwagi tak, by pokrętko znalazło się w pozycji oznaczonej jako „2,5”. Nie oznacza to wcale rekomendowanego nacisku – ten wynosi 3 g (taka jest specyfikacja wkładki) i chcąc być superprecyzyjnym, trzeba oczywiście posłużyć się wagą. Widać, że producent ułatwia nam życie, jak może, w niektórych kwestiach idzie nawet na skróty, pomijając w instrukcji np. w ogóle regulację antiskatingu (groźne, bo ustawienie fabryczne to „0”); zamiast tego

skupia się na dokładnej analizie oprogramowania komputerowego do rejestracji z wyjścia USB.

L-175 ma wbudowany przedwzmacniacz korekcyjny, dostosowany do wymagań fabrycznie zainstalowanej wkładki – typu MM. Wyjściu USB musi oczywiście towarzyszyć przetwornik analogowo-cyfrowy. W praktyce okazuje się, że mamy do czynienia z układem 16 bitów/48 kHz.

Tyłny panel gramofonu jest znakomicie zorganizowany, bez „wystających” kabli; w jednym rzędzie umieszczono gniazda RCA, USB i wejście zasilające, są też przełączniki trybów pracy (z lub bez wbudowanego przedwzmacniacza) i wyłącznik trybu auto-stop. To wyjątkowa (na tle innych gramofonów) cecha Lenco – układ automatycznego stopu, aktywowany, gdy igła znajdzie się w skrajnym położeniu, blisko centralnej wkładki płyty. Z praktycznego punktu widzenia jest to bardzo pożyteczny system, który doceni chyba każdy użytkownik. Czy powinien wiedzieć, że według niektórych opinii wszelka automatyka pogarsza brzmienie? Już wie, ale niech się nie przejmie.

Lenco ma nie tylko dobre funkcjonować, ale też wyglądać, stąd dbałość o takie detale, jak skomponowana z resztą ramienia, stożkowa przeciwna regulacyjna.

ODSŁUCH

Z gramofonami jest trochę jak z kolumnami – przyjemność odkrywania nowych urządzeń wynika tu z ogromnych różnic brzmieniowych, łatwo jest trafić na „swoją” dźwięk, bez konieczności wnikania w drobiazgi (choć można to oczywiście robić); każdy gramofon brzmi wyraźnie inaczej i albo się podoba, albo nie. Dwa skrajne przypadki różnic brzmieniowych to w tym teście modele Lenco i Audio-Technica.

L-175 gra lekko i otwarcie, dźwięk podskakuje i z łatwością odrywa się od kolumn koncentrując uwagę na wyższych partiach. W modelu AT mieliśmy gruntownie osadzony, potężny bas, a w *L-175* jest go znacznie mniej. Tępy najniższe są wyraźnie okrojone z tkanki tłuszczowej, prezentują się lekkostrawnie, lecz mało treściwie; nie będą próbować potrząsnąć pomieszczeniem. Średnica gra już znacznie odważniej, ale akcent ma położony na wyższy podzakres, sprawnie i efektywnie prezentuje się zatem gitara – jest zwinna i błyszcząca, każde muśnięcie strun słychać tutaj wybornie. Jak można było przypuszczać, w takiej formule żeńskie wokale są promowane, a niższe głosy trochę osłabione.

Mimo rozjaśnienia, nie ma wyostrzenia – jakimś analogowym sposobem utrzymywana jest miękkość, daleka od sterylności. Płyta winylowa utrzymuje swój klimat... choćby nie wiem co.

Jednocześnie nie będziemy zachwycać się precyzją i detalicznością, Lenco gra żywo i energetycznie, jednak bez wyrafinowania w mikrodynamicie. Z kolei kreowana przestrzeń jest obszerna, więc w sumie dźwięk jest bliski, efektywny i niesatysfakcjonujący.

L-175

CENA: 1630 ZŁ

DYSTRYBUTOR: DSV
www.dsv.com.pl

WYKONANIE

Błyszcząca czarnym lakierem, delikatna i dość lekka obudowa, proste ramię z wkręcaną główką, zintegrowany przedwzmacniacz MM, przetwornik C/A 16 bitów/48 kHz.

FUNKCJONALNOŚĆ

Podstawowe włącz/wyłącz z dwiema najpopularniejszymi prędkościami obrotowymi, wbudowany przedwzmacniacz można wyłączyć, układ automatycznego stopu.

BRZMIENIE

Lekkie, odchudzone w niższych rejestrach, przez to wyższe rejestry są ożywione, ale bez ostrości – lekkie zmięczenie łagodzi i osłabia bliski dźwięk.



Baza L-175 zwęża się w dół, taka trapezoidalna forma dodaje gramofonowi lekkości.



Na błyszczącej powierzchni gramofonu wyróżnia się jedynie pokrętko funkcyjne – włącznik/zmiana prędkości obrotowej.



Pokrętko antiskatingu porusza się po małym wycinku, więc regulacja wymaga precyzji.



Gramofon jest dostarczany z zamontowaną wkładką typu MM. Na tym elemencie trudno się jednak doszukać dokładnych oznaczeń.



Gumowa mata jest nieco mniejsza od średnicy talerza (i płyty).



Zamiast wiszących kabli – złącza RCA. Wreszcie możemy zastosować własny interkonekt, obok wyjścia hebelek pozwalający odłączyć wbudowany przedwzmacniacz korekcyjny



Lenco ma układ automatycznego stopu, który można odłączyć.